

0 stanie relacji międzyludzkich

22 stycznia 2015

Postulaty zmian politycznych najczęściej dotyczą kwestii materialnych, organizacyjnych i związanych z warunkami życiowymi. Jednak żadne, nawet najbardziej dogodne warunki życiowe nie zapewnią jakościowych zmian w świadomości ludzi. Oczywiście, uwarunkowania życiowe, dostęp do edukacji i informacji wpływają na stan świadomości, ale nie są to elementy będące gwarantem jej jakości. Tak naprawdę nawet największy dobrobyt nie zmieni pozytywnie i znacząco mentalności ludzi, jeżeli nie zmieniają się oni wewnętrznie z własnej inicjatywy. Ta inicjatywa dotyczy szczególnie osób, które deklarują postulaty radykalnych zmian politycznych, ponieważ powinni to być ludzie, którzy kierują się głoszonymi ideami także w życiu prywatnym. Niestety, sfera prywatna i sfera polityczna często są z niewiadomych powodów traktowane jako odrębne płaszczyzny, na których obowiązują zupełnie inne zasady.

Obecnie masowo podnoszą się głosy przeciwko konsumpcyjnemu stylowi życia, ale są to protesty bardzo powierzchowne. Konsumpcjonizm wyraża się w wielu sferach, w tym na płaszczyźnie relacji międzyludzkich – człowiek zamiast szukać bliskiej osoby, od której będzie mógł uczyć się czegoś nowego każdego dnia i która będzie fascynować przez lata, wybiera powierzchowne i często krótkotrwałe relacje z ludźmi, którzy są puści w środku. Zamiast szukać bliskich ideowo osób, do drugiego człowieka podchodzi się właśnie w konsumpcyjny sposób – wybór pada na pierwszą lepszą osobę spełniającą bardzo powierzchowne oczekiwania, która po jakimś czasie nudzi się, nie ma więcej do przekazania, nie inspiruje, nie da się z nią zawiązać prawdziwej więzi, więc wymienia się ją na inną.

Oczywiście, można też tkwić w toksycznym układzie. Ludzie

związują relacje z innymi niejednokrotnie tylko po to, żeby uciec przed samotnością albo utrzymują je z powodu długoletniego przyzwyczajenia. Jednak jeżeli coś się nigdy nie narodziło albo już umarło, to tego nie ma, a jeżeli nie ma więzi to udając ją człowiek żyje w kłamstwie często oszukując nie tylko innych, ale i samego siebie, bojąc się tego, z czym będzie się musiał zmierzyć otwierając oczy. Żaden fałsz nigdy nie zapewni szczęścia, co z resztą widać w naszym społeczeństwie, pełnym hipokryzji i skrytych urazów, pełnym ludzi umierających z samotności w tłumie. Ponadto, budując na płaszczyźnie osobistej życie w fałszu nie możemy oczekiwać, że życie społeczne będzie stało na wyższym poziomie. Skoro ludzie do osób, z którymi mają bezpośredni kontakt odnoszą się w sposób zakłamany, to raczej nie będą się kierowali dobrem anonimowego, nieznanego im ogółu.

Często relacje międzyludzkie są tylko sposobem na wypełnienie pustki życiowej. Poszukiwanie partnerek tylko pod kątem ich zewnętrжности, jak i wybieranie przez kobiet męża, który byłby zaradny życiowo, na tyle żeby zapewnił im życie na określonym poziomie, jest niczym innym jak dehumanizacją i przedmiotowym traktowaniem drugiego człowieka. W takich związkach nie ma mowy nie tylko o więzi ideowej, ale nawet o jakichkolwiek wyższych uczuciach, to tylko plan na życie i sposób na zapewnienie sobie określonego bytu. Nic dziwnego, że takie relacje doprowadzają do wzajemnej wrogości i oskarżeń – nikt człowieka, którego uważa za wartościowego nie będzie podejrzewał np. o to, że jest zdrajcą, a fakt, że ktoś wybiera do spędzania największej ilości wolnego czasu osobę, o której ma tak niskie mniemanie nie może być niczym godnym aprobaty. W takiej rzeczywistości lepiej niejednokrotnie wybrać samotność niż puste relacje, które kończą się tak jak zaczynają – na fałszu i wzajemnym wykorzystywaniu.

Relacje towarzyskie, które przecież każdy wybiera dowolnie, także opierają się na powierzchowności – człowiek oczekuje od drugiej osoby, aby ta była dla niego formą darmowej rozrywki,

żeby było miło, zabawnie, żeby ten czas spędzony razem był możliwością zapomnienia o codziennej szarości. Ale drugi człowiek to nie zabawka, która ma śmieszyć i niwelować nudę. Na ile tak naprawdę znamy się wzajemnie? Co wiemy o prawdziwych myślach osób, z którymi mamy kontakt, często praktycznie przez całe życie? Co z tego, że wiemy jakiej ktoś słucha muzyki, jakie ogląda filmy, gdzie pracuje i co je na obiad? Często jest tak, że o pozornie najbliższych osobach nie wiemy kompletnie nic, nie mamy pojęcia o czym naprawdę myślą, czego chcą, jakie mają plany, problemy i marzenia.

To, że człowiek traktuje drugą osobę jako rozrywkę skutkuje także brakiem krytycyzmu, w końcu nikt w czasie rozrywki nie chce słyszeć o sobie żadnych przykrych słów. W ramach wyrównania strat po czasie spędzonym na wzajemnych uśmiechach i wymianie komplementów, następuje czas radykalnej krytyki za czyimiś plecami. Prawdziwy przyjaciel to nie osoba patrząca na nas bezkrytycznie i prawiąca pochwały, ale ktoś, od kogo zawsze usłyszymy słowa szczeroci – czasami miłe, ale czasami bardzo przykre. W dzisiejszych czasach samo zachwytu mało kto jednak jest w stanie wytrzymać nawet najbardziej konstruktywną krytykę, a już na pewno nie oczekuje jej od osoby pełniącej funkcję zabawki.

Brak prawdziwych więzi sprawia, że w stosunku do innych ludzi często odczuwamy żal, poczucie krzywdy i wrogość. To tworzy zamknięte koło – nie ma więzi bo nie lubimy ludzi, a nie lubimy ludzi, bo nie ma między nami więzi. Po złych doświadczeniach i ogromie rozczarowań niektórzy po prostu poddają się i wybierają izolację (niekoniecznie fizyczną, może to być wewnętrzne zamknięcie się na innych). Ciężko taki stan odwrócić, rzadko pojawia się osoba, która potrafi do kogoś takiego dotrzeć wbrew jego własnym postanowieniom. Dawanie szansy kolejnemu człowiekowi niesie za sobą ryzyko kolejnego zawodu, ale utknięcie w izolacji jest skazaniem się na nieszczęście oraz bezsilność i brak wpływu na otoczenie, bo nie da się realnie wpływać na postawy i świadomość innych bez

mentalnego otworzenia się na nich.

Cieężko też nawiązać relację żywą, opartą na wspólnocie myśli, kiedy samemu ma się w głowie pustkę. W stanie pustki ideowej człowiek przez całe życie będzie się miotał w relacjach z innymi szukając czegoś, czego na pewno nie znajdzie, ponieważ nie da się zawiązać więzi, kiedy nie ma dwóch końców zaczepienia. Najpierw samemu trzeba odnaleźć własną drogę i zapełnić swój umysł określonymi wartościami, żeby zauważyć wartość drugiego człowieka. Wielu ludziom potrzebny jest najpierw okres samotności, w trakcie którego będą mieli szanse odnaleźć samych siebie, zanim wyjdą na zewnątrz w poszukiwaniu osób, z którymi odczuwają realne więzi.

Dzisiejszy świat jest światem wewnętrznej pustki. Paradoksalnie, bo w końcu mamy dostęp do wiedzy i możliwości rozwoju o wiele większe niż nasi przodkowie. Może człowiek nie lubi zbyt dużego wyboru, może wiedza niesie za sobą za duże cierpienie, może plastik jednak okazał się idealną przynętą na umysły ludzkie. Dlaczego ludzie nosząc w kieszeni urządzenia, dzięki którym mają dostęp do tak dużej ilości wiedzy wybierają puste rozmowy o zawartości swojego drugiego śniadania albo oglądają kolorowe obrazki dla zabicia czasu? Jeżeli nie zaczniemy budować własnej duchowej wartości, to nic nie poprawi stanu rzeczywistości, w której żyjemy.

Kolejną kwestią jest to, że ludzie nie chcą oglądać smutku i nieszczęścia, szarości i beznadziei, dlatego uciekają masowo w sztuczny świat, jaki podsuwa im obecny system – w świat nieustającej zabawy, zasłaniający prawdziwą rzeczywistość. Spędzając cały swój wolny czas zatopieni w fikcyjnym parku rozrywki człowiek tylko ucieka od prawdy. Prawdziwa terażniejszość jest przerażająca i wywołuje cierpienie, jednak to właśnie cierpienie uczy, zmusza do refleksji i walki o lepszą przyszłość. Od ludzi, którzy wybierają sztuczne szczęście niczego nie można się nauczyć, bo są oni ślepi na prawdę, nie mają o niej pojęcia. Dlatego to często nieszczęśliwi i odrzuceni ludzie mają więcej do powiedzenia o

rzeczywistości niż wesołe osoby będące duszami towarzystwa. Ale tych pierwszych często nikt nie chce słuchać.

Pod względem wolności myśli dzisiejszy świat nie okazuje tyle tolerancji jak w przypadku hedonistycznych zachowań – osoby mające do powiedzenia coś spoza sfery ogólnie przyjętych standardów myślenia są zaszczuwane i wyśmiewane. Zrównywanie w dół, aż do samego dna pustki ideowej jest dzisiaj powszechną praktyką i nie ma się co oszukiwać, że za taki stan odpowiada tylko odgórnie narzucony aparat propagandy – to ludzie wzajemnie niszczą w sobie wyjątkowość. Niszczymy to, czego nie rozumiemy, to, co wydaje się niebezpiecznie obce powszechnie utartym schematom. A czasami lepiej porozmawiać z kimś, kto ma inną wizję świata, niż całe życie otaczać się ludźmi, których łączy powierzchowne hasło i mniej lub bardziej narzucony, niezmieniający się schemat myślowy.

Nie każda relacja musi mieć koniecznie na celu utwierdzenie nas w słuszności naszych przekonań i sprawiać, że czujemy, że jesteśmy na właściwej drodze. Czasami warto zastanowić się nad czymś pozornie obcym, co może dać nową perspektywę widzenia świata. Takie relacje też są cenne. Poza tym może okazać się, że to, co było wspólne kiedyś już dawno nie ma miejsca, może poczucie wspólnoty stało się pozorne i oparte na przyzwyczajeniu – bez kontrastu nie można tego wiedzieć, czasami człowiek sam tkwi w stanie izolacji, bo boi się wyjść z pewnych relacji, których podstaw już dawno nie ma.

Prawdziwe związki tworzą się na płaszczyźnie wspólnej myśli – kiedy osoby rozumieją się, wyznają takie same wartości, kiedy wzajemnie się inspirują i motywują. Ten, kto raz trafi na człowieka, którego umysł płonie ideą, nie będzie chciał relacji z kimkolwiek innym. Jednak ciężko dziś spotkać kogoś, czyj umysł byłby wypełniony ideami i marzeniami o lepszej przyszłości, dzisiaj ludzie mają w głowach ideologiczną pustkę, którą zapełniają nic nie wartym ogromem fałszywych wartości i potrzeb. Umysł człowieka nie powinien być śmietnikiem na bezwartościowe slogany i przemijające

zachcianki, każda istota ludzka ma w sobie myślowy potencjał twórczy i każdy kto go zetraca na rzecz hedonizmu, wygodnej fikcji i pozorów sam pozbawia siebie człowieczeństwa.

Autorstwo: S.

Źródło: [Autonom](#)